Nr. 145 | Włocławek, wtorek dnia 3 lipca 1923 r. | Rok VI

SŁOWO KUJAWSKIE

Prenumerata na miejscu mk. 18.750, na prow. mk. 20,625. Za odnoszenie do domu dolicza się 2000 mk.
Ogłoszenia za wiersz nonparel. pierwsza strona 700 mk., druga i trzecia 600 mk., czwarta 8-łamowa 250 mk. Ogł. drobne po 400 m. za wyraz, tłust. druk. podwójnie Najmn. ogł. 4000 mk. Dla zagran. ceny o 200 proc. wyższe.

Adres Redakcji i Administracji: Księgarnia Powszechna, ul. Brzeska № 4. — Redakcja i Administracja otwarta od g. 10 r. do 3 i od 5 do 6 wiecz.
Redakcja rękopisów nadesłanych nie zwraca; nadsyłane bez oznaczenia honorarjum uważa za bezpłatne; prosi, by pisane były po jednej stronie. Ogłoszenia przyjmow. są do g. 12
REDAKTOR PRZYJMUJE CODZIENNIE, OPRÓCZ NIEDZIEL I ŚWIĄT, OD GODZINY 2-EJ DO 3-EJ PO POŁUDNIU. — TELEFON REDAKCJI 26. № P. K. O. 61.783.

Zamach na Kościół katolicki.

Swiat katolicki w Polsce baczniejszą niż dotąd poświęcić winien uwagę sprawom, które głęboko wcinają się w dziedzinę religii a zwłaszcza Kościoła katolickiego i mimo pozorów objektywności i sprawiedliwości wprowadzają do życia państwowego momenty, wiodące prostą drogą do „kulturkampfu".

Przed niedawnym czasem wniósł rząd p. Sikorskiego do sejmu projekt ustawy o podziale Ministerstwa Oświaty i Wyznań i przyłączenie praw wyznaniowych do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. W któtkiem uzasadnieniu nadzwyczaj doniosłego projektu pisze rząd, że „dotychczasowa organizacja kompetencji Ministerstwa Wyznań Religijnych polegała na wzorze państw, w których pewne wyznanie było uznanem za kościół państwy. Z tej zasady wychodząc, agendy wykonania nadzoru i opieki w sprawach wyznaniowych oceniano przedewszystkiem ze stanowiska wychowania młodzieży i łączono ze sprawami szkolnictwa. Podstawy prawne rozwoju wyznań, zakreślone artykułami 111—116 konstytucji stworzyły jednak w tym przedmiocie zagadnienie państwowe publiczno-prawne o charakterze wybitnie politycznym i społecznym, odsuwając w całokształcie tych spraw wymogi wychowawcze na drugi plan. Stąd też sprawy wyznaniowe nierozłącznie się wiążące z ogólną administracją państwa muszą być z nią w jednem ręku i w jednej odpowiedzialności Ministerstwa Spraw Wewnętrznych połączone".

Nie można powiedzieć, że uzasadnienie rządowe jest bardzo jasne, a już wcale twierdzić nie można, aby ono mogło być słusznem. Dziwnym zbiegiem okoliczności tak się stało, że mimo wymagania konstytucji, ażeby wszystkie ustawy, jakiekolwiek w Polsce uchwalono, w przeciągu dwóch lat uzgodniono z brzmieniem konstytucji, rządowi ani się śniło terminu dotrzymać i dotąd żadna niemal ustawa nie jest uzgodnioną z konstytucją.

Sprawa powyższa niewątpliwie dla rządu wydaje się drobną. Tymczasem przeniesienie spraw wyznaniowych z jednego Ministerstwa do drugiego raczej utrudni rządowi pracę, aniżeli ułatwi. Zwłaszcza wobec wciąż jeszcze tworzącej się organizacji Ministerstw, rozdzielenie Ministerstw, przydzielenie części jednego Ministerstwa do drugiego powoduje zawsze zastoje, trudności i zawikłania. W interesie zatem spokojnego rozwoju i rozrostu naszej organizacji państwowej raczej byłoby pożądanem nie dokonywać takich zmian.

A może ona rzeczywiście jest konieczną?

W przytoczonych przez rząd artykułach reguluje konstytucja stosunek Kościoła do państwa. Do tych artykułów dostosować się musi przyszłe ustawodawstwo szkolne. Jak wiadomo, ustawodawstwo to, tak jak dotąd inne ustawy, nie jest jeszcze uzgodnione z konstytucją. Z tego tytułu niema powodu do zmiany. W innych państwach, gdzie stosunek Kościoła do Państwa o wiele więcej jest luźnym, aniżeli u nas, mimo to sprawy oświaty i wyznań pozostają pod opieką tegoż samego ministerstwa. I u nas przywykło się do Ministerstwa Wyznań i Oświaty, a liczne węzły, które wiążą oświatę z wyznaniami sprawiają, że rozdział raczej wywoła byłby mnóstwo niedogodności zarówno na polu szkolnem jak i na polu oświatowem.

Dla czegóż zatem ten pośpiech w rządzie p. Sikorskiego?

Otóż jedynie słuszne przypuszczenie jest to, że rząd Sikorskiego wniósł ustawę tę pod presją swoich przyjaciół i poplecznikòw lewicowych i bezwyznaniowych, którym zależało na tem, aby o ile możności jeszcze za czasów przewagi lewicy dokonać na ważnym punkcie podcięcia wpływów wszelkich wyznań, a w pierwszym rzędzie Kościoła katolickiego, usuwając wpływ religijny ze szkoły.

Odłączenie spraw wyznaniowych od oświatowych w pierwszym rzędzie ma na celu ześwieczczenie szkoły, oraz utwierdzenie wszystkich postulatów liberalnych, bezwyznaniowych, żydowskich i masońskich.

Zdrugiej zaś strony wniosek ten wybitnym jest wyrazem dążności tych samych kół do poniżenia, degradowania i umniejszenia znaczenia Kościoła katolickiego gdziekolwiek można. Przydzielając sprawy wyznaniowe do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, traktuje się sprawy wyznań, a zatem Kościoła katolickiego tak jak sprawy jakichkolwiek stowarzyszeń, t. zn. poniża się sprawy Kościoła katolickiego i zrównuje prawie z wszelkiemi stowarzyszeniami sportowemi, śpiewaczemi teatralnemi itd. Jest to zarazem dążenie ku temu, by o ile możności państwo z religijną stroną życia swoich obywateli nie miało żadnego kontaktu, a tylko regulowało zewnętrzne jego objawy. Dążności tego rodzaju idą oczywiście po myśli ludzi, którzy dla kwestji religijnej nie mają zrozumienia, którzy absolutnie nie odczuwają, że instytucja Kościoła katolickiego, która stworzyła podwaliny kulturalne dla większości obywateli Państwa polskiego, która tworzy dla wszystkich niemal Polaków jeden z najdroższych skarbów serca i sumienia, nie może być tak traktowaną i narówni stawianą, jak związki sportowe, towarzystwa oświatowe, rolnicze lub inne. Tych motywów nie zrozumie bezwyznaniowiec, katolik jednakowoż dążenie do poniżenia Kościoła katolickiego, wychodzące od rządu polskiego, odczuwa niezmiernie przykro i boleśnie.

Kościół katolicki historycznie ze szkołą i oświatą nierozłącznie jest związany. Podstawę oświaty społeczeństwom dawał Kościół katolicki. Nieprawdą jest, że konstytucja wymaga odłączenia Kościoła od szkoły. Przeciwnie, konstytucja żądając, by we wszelkich szkołach uczniowie do lat 18 otrzymywali naukę religji, nadzorowaną przez Kościół tego wyznania, do którego należą, stworzyła nowy łącznik pomiędzy szkołą a Kościołem. Zasada przeprowadzenia we wszystkich szkołach obowiązkowej nauki religji do 18-tego roku nie jest jeszcze przeprowadzoną. My katolicy mamy prawo i moglibyśmy się słusznie spodziewać od rządu, ażeby przedkładano sejmowi projekty ustaw zaprowadzające wszędzie religję w szkole, a nie projekty, które mają za zadanie przecinanie węzłów, łączących szkołę z Kościołem i poniżanie powagi Kościoła. Przeciwko projektowi rządowemu my katolicy oświadczyć się musimy, z całą stanowczością i pewnością od posłów nnszych, ażeby w tej kwestji odmowne zajęli stanowisko, nie pozwolili na przeprowadzenie w Sejmie i Senacie ustawy, idącej w kierunku projektu rządowego. My katolicy nie pozwolimy na to, ażeby pod pozorem stosowania się do konstytucji, w pierwszym rzędzie zabierano się do osłabiania znaczenia i wpływu Kościoła katolickiego.

TELEGRAMY.

Dymisja ministra Grabskiego.

Minister skarbu p. Grabski podał się do dymisji.

Sam ten fakt, oraz list ogłoszony przez p. Grabskiego z uzasadnieniem dymisji mogą wywołać w opinji publicznej mylne wnioski i przypuszczenia. Gazeta Poranna pisze o dymisji co następuje:

Przedewszystkiem stwierdzić trzeba, że p. Grabski, przy całej swojej zdumiewającej pracowitości i erudycji naukowej nie jest politykiem. Tem się tłumaczą niektóre zwroty jego listu, których sens wypadł napewno wbrew intencjom autora.

I tak naprz. p. Grabski pisze, że nie jest „dostatecznie zharmonizowany z obecnym gabinetem i pod względem ogólno-politycznym". P. Grabski tutaj nazwał politycznemi sprawy, które są w istocie czysto ekonomicznemi. Co się tyczy poglądów czysto politycznych to o ile nam wiadomo, p. Grabski ani razu nie ujawnił poglądów rozbieżnych z poglądami pozostałych członków gabinetu i wogóle kwestyj takich nie wysuwał.

Różnica poglądów między p. Grabskim a stronnictwami obecnej większości rządowej, polega na tem, że p. Grabski cały punkt ciężkości sanacji skarbu opierał na podatkach i złotym mierniku, sprawę zaś reformy walutowej i wogóle kursu marki stawiał na drugim właściwie na ostatnim planie.

Oczywiście nie ulega wątpliwości, że bez należytych podatków nie może być mowy o zdrowym skarbie. Stronnictwa obecnej większości rządowej, nawet będąc w opozycji za rządów Sikorskiego, głosowały za nowemi podatkami i w krótkim okresie obecnego rządu uchwaliły podatki najważniejsze (jak naprz. gruntowy), których rząd Sikorskiego nie miał siły przeprowadzić. Natomiast stronnictwa większości były zdania, że p. Grabski za mało myśli o reformie walutowej i zbyt szeroką rolę zakreśla miernikowi złotemu, który sam przez się sprawy walutowej nie rozwiązuje.

Na tle tej różnicy poglądów ujawniła się też rozbieżność taktyczna w sprawie represji przeciw handlu obcemi walutami. Represje te podjął p. Grabski dopiero na usilne i jednomyślne żądanie wszystkich członków rządu.

Odkładając sprawy walutowe na drugi plan, p. Grabski nie poinformował nowego rządu, że z polecenia p. Sikorskiego wydano cały zapas walut obcych jakie miał skarb na interwencje na giełdach. Nowy rząd został więc przy rozpoczęciu się spadku marki najzupełniej bezbronny z winy poprzedniej polityki p. Sikorskiego.

Wobec tego nie pozostało nic innego, jak stosowanie ostrych represji przeciw sztucznemu obniżaniu marki polskiej i represje te, jak zamknięcie giełdy i obostrzenia handlu dewizami, p. Grabski pod naciskiem wszystkich innych ministrów przeprowadził.

Widocznie jednak p. Grabski czuł się temi rzeczami skrępowany i nie chcąc zmieniać swego planu senacji skarbu, opierającego się wyłącznie na podatkach, wolał ustąpić.

Oczywiście ustąpienie p. Grabskiego w niczem nie zmieni dażenia rządu obecnego do naprawy. W dziedzinie podatków rząd obecny, niezależnie od tego, kto będzie nowym ministrem skarbu — będzie prowadził politykę podatkową. W końcu lipca Sejm zbiera się na specjalną sesję, aby uchwalić nowy podatek dochodowy i majątkowy, co będzie urzeczywistnieniem całego już prawie programu podatkowego.

Poza tem jednak rząd będzie bardziej niż dotychczas dbał i o inne strony spraw walutowych. Nie można bowiem całej reformy skarbu oprzeć wyłącznie na barkach i kieszeniach obywateli, i obciążając ich poważnymi ciężarami — kazać czekać ze wszystkiem aż nowe podatki usuną bolączki gnębiące obecnie ogół obywateli.

P. Grabski ze swoją wiedzą i pracowitością jest cennym współpracownikiem każdego rządu. Skoro jednak sam się usuwa od tej pracu, trzeba nad tem ubolewać, ale oczywiście żadnego wpływu ujemnego na sprawy skarbowe mieć to nie będzie.

Po dymisji min. skarbu.

Wiadomość o dymisji p. Grabskiego rozeszła się w Sejmie w sobotę przed południem. Posłowie przeważnie się już rozjechali, mimo to odbyły się narady przedstawicieli stronnictw większości. Prezesi klubów porozumiewali się między sobą i z prezesem rady ministrów. Dowiadujemy się, że dymisja p. Grabskiego będzie przyjęta. Rada ministrów się nie zbierała, dwaj członkowie gabinetu pp. Kiernik i Kucharski byli w Warszawie nieobecni, przyjazd ich był spodziewany w niedzielę rano. Należy przypuszczać, że następca p. Grabskiego będzie mianowany bezwłocznie.

Przyjęcie u prezydenta Francji na cześć Paderewskiego.

PARYŻ, 1.7. (Pat.) Prezydent Millerand wydał śniadanie na cześć p. Paderewskiego.

Powrót do Sinaja.

BUKARESZT, 2. 7. (Pat.) Para królewska wraz z ministrami Bratiano i Duca przybyła w sobotę do Sinaja.

Projekt połączenia kościołów.

RZYM. (A.W.) Program prac przyszłego soboru ekumenicznego przewiduje połączenie kościołów. Stolica Apostolska zwróciła się za pośrednictwem kardynała Mercier do chrześcijan obrządku greckiego o wysłanie delegacji na sobór. Chrześcijanie, należący do wschodniego kościoła, w zasadzie zgadzają się na podjęcie dyskusji. Zamierzają oni jakoby uchylić się od występowania na posiedzeniach plenarnych soborów, natomiast zamierzają zgłosić swą współpracę w posiedzeniach komisyjnych.

Wyroki śmierci.

GDAŃSK, 2.7. (Pat.) Na posiedzeniu sejmu gdańskiego, które się odbyło w ub. sobotę, członek koła polskiego, poseł Kunert podał do wiadomości, że od pewnego czasu otrzymuje listy, w których grożą mu zamordowaniem z racji jego działalności narodowej. Jeden z takich listów poseł Kunert odczytał na posiedzeniu.

Z sejmu gdańskiego na służbę pruską.

GDAŃSK, 2.7. (Pat.) Wiceprezydent sejmu gdańskiego Löning z dn. 1 października przenosi się do Berlina, gdzie prawdopodobnie zajmie stanowisko w ministerstwie spraw wewnętrznych. Löning znany jest ze swych ostatnich wystąpień przeciwko Polsce nietylko w sejmie gdańskim, ale i w tutejszej prasie niemieckiej.

Samobójstwo waluciarza.

Kasjer towarzystwa leśnego „Prypeć" Chaim Rosenfeld zamieszkały w hotelu „Palestyna" w Równem posiadał pół miljarda marek polskich. Gdy dolar doszedł w Równem do 220 tysięcy marek polskich (tak notowała czarna giełda m. Równego) kasjer postanowił zagrać na dalszą zwyżkę dolara i nabył za całą posiadaną sumę dolary.

Na drugi dzień dolar spadł o połowę. Rosenfeld uznał, że został żebrakiem, dobył rewolweru i strzelił sobie w skroń.

Śmierć nastąpiła momentalnie.

Bankiet słowiański.

PARYŻ, 1.7. (Pat). D. 29 czerwca odbył się bankiet, zorganizowany przez tutejszy komitet słowiański, na którym obecni byli członkowie poselstw państw słowiańskich oraz wybitniejsi przedstawiciele miejscowych kolonji słowiańskich. Wygłoszono szereg mów, w których podkreślano konieczność zbliżenia się wszystkich słowian w celu usunięcia wpływów niemieckich, gdyż brak jednomyślności wśród Słowian jest wykorzystywany przez Niemców.

Represje w zagłębiu Ruhry.

DUISBURG, 1.7. (PAT.) Wysoki komisarz w porozumieniu z władzami belgijskiemi i gen. Degoutte zabronił, począwszy od dnia 2 lipca na przeciąg 2 tygodni, przekraczania linji granicznej pomiędzy terenem okupowanym a Rzeszą wszystkim mieszkańcom narodowości niemieckiej. Pozwolenia przekraczania granicy udzielane będą tylko w wyjątkowych wypadkach.

Korzystanie z pociągów kursujących na terenie okupowanym zostaje ludności cywilnej wzbronione. Internowane 20 zakładników z pośród wybitniejszych przedstawicieli miasta. Teatry, kawiarnie, restauracje zamknięto, ruch uliczny został ograniczony.

Zamach na pociąg.

DIESSELDORF, 2.7. (Pat). W nocy z dnia 29 na 30 ty czerwca wybuchła bomba na torze kolejowym w chwili, kiedy przejeżdżał pociąg który jednak nie wykoleił się. Aresztowano 2-ch osobników, przy których znaleziono dynamit.

Umowa telegraficzna.

GDAŃSK 29. 6. (Pat). Z dniem 1-go lipca wejdzie w życie nowa, znacznie podwyższona taryfa pocztowo-telegraficzna i telefoniczna, zarówno na obszarze w. miasta, jako też i w komunikacji z Niemcami, Polską i Kłajpedą.

Co niesie dzień?

LIPIEC **3** WTOREK

Dziś: Eulogjusza, Heljodora b.
Słow.: Miłosława.
Jutro: Prokopa, Berty, Józefa.
Wschód słońca o g. 3.35
Zachód o g. 19.52
Wsch. księżyca o g. 22.36
Zachód o g. 9.10

Miljonówka. W sobotniem ciągnieniu wylosowano miljonówkę №: **3,777,244** sprzedany w Warszawie.

Cena obiadu. Restauracje miejscowe podniosły cenę obiadu o 1.500 mk.

Sól droga. Akcyza od soli została podniesiona o 100 procent.

Z Rady miejskiej. Od dnia 28 czerwca do dnia 28 lipca z powodu wakacji nie będą się odbywały posiedzenia Rady miejskiej.

Z Magistratu. Kierownik wydziału majątków miejskich, p. L. Kowalewski, otrzymał 4-tygodn. urlop.

Deszcze. Niezwykle wielkie opady, jakie w ostatnich dniach nawiedziły cały kraj, wyrządziły w rolnictwie poważne szkody. Sprzęt koniczyny i siana jest uniemożliwiony. Lipiec nie zapowiada zmiany. W ciągu pierwszych dwóch dni ulewa z małemi tylko przerwami.

Ruch budowlany. Przy ul. Długiej № 10 przystąpiono do budowy domu własność p. Estreichera. Zatrudnionych jest razem z murarzami 34 robotników.

Pożar. W nocy 30 czerwca wynikł pożar w Dolnym Szpetalu w stodole, należącej do p. Raniszewskiego. Bezwłocznie przybyła do pożaru straż ogniowo wojskowa 24-go pułku artylerji pod kierownictwem dowódcy II. oddziału, p. Wesołkowskiego i rozwinęła akcję ratowniczą. W godzinę później przybyła ochot. straż ogniowa. Dzięki zabiegom straży nie dopuszczono ognia do budowli sąsiednich. W czasie pożaru nie obyło się bez ofiar. W stodole spał 10-letni chłopiec, o którym nikt z domowników nie wiedział. Nieszczęśliwy chłopiec został spalony.

Na udar sercowy. W dniu 29 ub. m. zmarł na udar sercowy przy Starym Rynku kupiec S. Engel, lat 69.

Wypadek. Kamieniarz Jan Urbański, lat 28, rozbijając kamienie zapomacą środków wybuchowych w Małej-Ujmie (pow. Nieszawski), spowodował przez nieuwagę wcześniejszy wybuch i postradał dwa palce u lewej ręki. Pomocy udzielił lekarz z Osięcin.

H. Larys-Pawińska, Heroinna sceny polskiej, kieruje we wtorek bochaterkę w sztuce Katerwy »Przechodzień« w tym głośnym gwoździu repertuaru warszawskiego, partnerem znakomitej artystki jest wykonawca »Przechodnia« na scenie warszaw. Reduty p. W. Zdzitowiecki. W środę 4 lipca świetna artystka p. Larys-Pawińska dominować będzie w dowcipnej zabawnej, komedji salonowej Bracco »Cierpki owoc«. Role otaczające wykonają pp. Rajska, Daniłowicz, Jaraczowa, Korecki, Chodecki i t. d. Bilety do nabycia w księgarni H. Neumana.

Z życia towarzyskiego. W ub. sobotę odbył się ślub p. Jadwigi Xiężopolskiej z p. inżynierem Czesławem Sternińskim w bazylice katedralnej. Główna nawa katedry była bardzo pięknie przybrana w zieleń i kwiaty. Ślub odbył się przez P. Jezusem Tumskim, błogosławieństwa udzielił ks. Ulatowski w asyście ks. kan. Gruchalskiego i Kruszyńskiego. Podczas uroczystości piękne pienia wykonał chór katedralny.

Osobiste. Komisarz Urzędu Akcyzy, p. Fiszer, powrócił z urlopu. Zaczął korzystać z urlopu inspektor Akcyzy p. Sztokmar.

„Chykies agog". Co to jest? To jest taka „paskudna" klątwa, którą wypowiedział Lejzor Kon, gdy przy-

szli do niego Abrama Rozenberg i p. Toruńczyk z żądaniem, aby dał co łaska na pogrzeb stróża nędzarza, ś. p. Jana Rutkowskiego, który był przez 15 lat stróżem domu przy Nowym Rynku 1, właśnie w tym domu, w którym mieszka „wspaniałomyślny" Lejzor Kon. Chykies agog znaczyło, że na pogrzeb poganina nie daje.

Trzeba wiedzieć, że Lejzor Kon ma sklep przy ul. Piekarkiej Nr. 13 i że często stoi we drzwiach i kłania się bardzo nisko, zapraszając „brzydkich pogan" w swoje progi. Trzeba o tem wiedzieć!

Strajk w fabryce fornierów. W piątek dnia 29 ub. m. wynikł strajk w fabryce fornierów przy ul. Płockiej Opatowskiego. P. Opatowski stosował w swej fabryce następującą płacę: mężczyznom 10.000 i 12.000 mk., a kobietom 5.000 mk. Mimo usilnych zabiegów miejsco.w Inspektora Pracy i Chreześć. Związku Zawod. nie udało się strajku uchylić, ponieważ p. Opatowski stale unikał rozpoczęcia pertraktacji celem ustalenia płacy, nawet na wezwanie p. Inspektora, p. Opatowski nie odpowiadał. Przed strajkiem zgłosił się jednak p. Opatowski w Inspektoracie Pracy i zakomunikował, że ostatecznie podwyższa płacę o 25 proc., ale ze Związkiem i z robotnikami nie chce mówić. P. Inspektor wskazał na płace w fabrykach miejscowych i zaznaczył, że robotnikom i związkowi nie zależy na rozmowie z p. Opatowskim, lecz żądają takich płac, jakie stosowane są w fabrykach włocławskich. S. M.

Pijacy się bawią. D. 1 lipca nad ranem o godz. 4-ej grupa młodzieńcow, zupełnie pijanych, wrzczęła awanturę przy ul. Przedmiejskiej przed domami № 13, 15 i 17. Pijacy zaczęli się bawić w strzelaninę. Kres tej orgji położyła policja i na zwyrodniałą łobuzerję spisała protokuł.

Brak papierosów. W sklepach daje się odczuwać brak papierosów. Przyczyna tego zawsze jedna i ta sama: istnieją pogłoski, że będzie podniesiona akcyza.

Poczta nie podrożała. Puszczono w obieg plotkę, że od d. 1 lipca podrożała poczta o 100 procent. Wiadomość ta jest nieprawdziwa.

Zarząd T-wa Przyjaciół Młodzieży składa serdeczne podziękowanie maturzystkom Państ. Gimnaz. Imienia Konopnickiej za ofiarowane 67,320 mk. na cele Towarzystwa.

KRONIKA POLICYJNA.

Aresztowania. Poszukiwany przez sędziego śledczego I rejonu włocławskiego za kradzież Hilary Prupieczyński, został zaaresztowany.

— Calor Helena poszukiwana za kradzież, została aresztowaną.

Do odpowiedzialności. Gospodarza Zasadę Wojciecha pociągnięto do odpowiedzialności za oszustwo na wadze przy sprzedaży kartofli.

Znalezione żyto. Grajnert Władysław, zam. przy ul. Gęsiej № 21, złożył w Komisarjacie pół korca żytu znalezionego na ul. Kilińskiego.

Kradzież. W majątku Szpiegowo na szkodę Stefana Słubickiego w nocy z dnia 28 na 29 ub. m. skradziono parę szorów angielskich ze skóry czarnej, kółka białe, przy szorach były kantary i lece. Wartość 4 miljony mkp.

KILKUWIERSZÓWKI.

Z POLSKI I O POLSCE.

× Bawi obecnie w Polsce wycieczka studentów amerykańskich, która przybyła, aby zapoznać się z życiem Polski.

× Z Gdańska donoszę, że Senat jakby w celu prowokacji, nie przestaje wydawać ostrych zarządzeń przeciwko Polakom.

× Prezydent Francji, p. Millerand, wydał na cześć Paderewskiego śniadanie.

× Jeneralny Komisarz Polski w Gdańsku nie przyjął ostatniej noty Senatu gdańskiego.

× Ze Szczecina donoszą, że pruska rada stanu przeznaczyła 33 miljardy mk. na rozbudowę portu w Szczecinie.

Z CAŁEGO ŚWIATA.

× Z Berlina donoszą, że grozi tam wielki strajk w całym przemyśle metalurgicznym.

× Puhar Michelina za lot okrężny około Francji zdobył lotnik kpt. Girie, przebywając drogę 2819 kl. w 20 godzin i 41 min.

× Stan zdrowia prezydenta ministrów Jugosławji, Pasicza, jest zadawalający. Morderca wyznał obecnie, że powodował się pobudkami osobistemi.

× W obecności papieża dokonano odsłonięcia pomnika Piusa X.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

NOWY MINISTER SKARBU.

Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dymisję wniesioną przez dotychczasowego ministra skarbu p. Władysława Grabskiego i zamianował jego następcę p. Huberta Lindego, b. ministra poczt, a ostatnio prezes P. K. O.

Ciemnota na Kresach.

Od osób przybyłych z Kresów Wschodnich z oklic Baranowic do wiadujemy się, że z powodu prowadzonej agitacji przez elementy antypaństwowe, okoliczni chłopi wstrzymują się od sprzedaży produktów rolnych i gromadzą zapasy po wsiach.

Chłopstwo tłumaczy się tem, że zima będzie bardzo wczesna i ostra i że wiele zapasów ze zbiorów jesiennych zostanie zniszczonych, więc z obawy przed głodem—żywności własnej sprzedawać nię będą. Chowanie produktów przez chłopów wywołało w ostatnich dniach szaloną drożyznę na kresach i przerwanie wywozu żywności z Kresów na Zachód kraju.

Tym szkodliwym objawem odpowiednie władze powinny się bezwarunkowo jaknajprędzej zająć.

Różne.

Pstrąg tęczowy.

Amerykańskie biuro rybackie w Waszyngtonie, na skutek starań ministerjum rolnictwa i dóbr państwowych, przydzieliło bezpłatnie Polsce w roku bieżącym 100.000 szt. ikry pstrąga tęczowego (Trutta iridea Gibl). Niemcy już niejednokrotnie począwszy od lat osiemdziesiątych ubiegłego stulecia sprowadzali ikrę tego gatunku pstrąga z Ameryki, gdyż posiada on pewne dodatnie cechy ważne przy budowli a mianowicie:

1) wytrzymanie wyższej temperatury (do 25° C.). co pozwala na hodowanie go w stawach karpiowych, posiadających tę temperaturę i

2) szybki wzrost (w trzecim roku posiada wagę I klg. i długość 27—30 m.).

Oprócz hodowli w stawach pstrąg tęczowy daje się w niektórych wypadkach aklimatyzować w wodach otwartych.

Odbioru transportu ikry, która ma nadejść w styczniu 1924 r., jakoteż podział jej pomiędzy hodowców, dokona morski urząd rybacki, działając w ścisłem porozumieniu z pracownią rybacką P. N. I. R. w Bydgoszczy, która ma się zająć próbą aklimatyzacji tego gatunku w wodach otwartych.

NOWY ROZKŁAD JAZDY KOLEJĄ

od I czerwca b. r.

Z WŁOCŁAWKA ODCHODZĄ:

do Gdańska:		
kurjer warszawski	„ „	2.53
osobowy warszawski	o godz.	12.12
kurjer bukaresztenski	„ „	13.37
osobowy warszawski	„ „	24.00
do Bydgoszczy:		
osobowy warszawski	o godz.	3.46
do Poznania:		
osobowy warszawski	o godz.	24.00
kurjer warszawski	„ „	2.53
do Torunia:		
osobowy waiszawski	o godz.	19.28
do Ciechocinka:		
osobowy warszawski	o godz.	19.28
do Łodzi:		
osobowy gdański	o godz.	5.08
osobowy ciechociński	„ „	7.50
do Warszawy:		
kurjer poznański	o godz.	2.22
osobowy gdańsko-poznański		5.08
osobowy ciechociński	o godz.	7.50
osobowy bydgoski	„ „	12.06
osobowy gdański . .	„ „	16.43
do Warszawy, Lwowa i Bukaresztu:		
kurjer gdański . . .	o godz.	15.32

Pociągi odchodzące z Włocławka o 7.50, 12.12, 16.43 i 19.28 iść będą przez Skierniewice, gdzie będzie połączenie od i do kurjerów krakowskich.

Kurjer warszawski do Gdańska iść będzie przez Inowrocław z przesiadaniem do kurjera Poznań—Gdańsk

Nowiny z miasta.

Dowiadujemy się, że skwer na placu Kopernika zostanie wykończony nie wcześniej, jak w roku Pańskim 1928, a to dlatego, aby uczcić 10 lecie istnienia Wolnej Polski. Roboty będą prowadzone stale, nie wyłączając nawet pory zimowej, o ile na to warunki atmosferyczne pozwolą. Aby nie zabrakło pracy dla zatrudnionych przy plantowaniu skweru, na posiedzeniu Magistratu, w obecności całej Rady Miejskiej i wszystkich ławników, postanowiono wykończoną robotę nanowo przerabiać, słupki wkopywać i wykopywać, uliczki ubijać i rozkopywać i t. d. aż do roku Pańskiego 1928. Nad robotami będzie stale dozorowało dwóch ławników miasta Włocławka. Za ten dozor poza pensją zwykłą będą pobierali odpowiednie dodatki.

* * *

Dla pomocy p. prezydentowi miasta będzie powiększona liczba ławników, których gaże określi Rada Miejska. W każdym razie stopa uposażenia nie może być niższą od pensji, pobieranej przez ministrów Rzeczypospolitej Polskiej. Liczba ławników jednocześnie z każdą nową Radą Miejską ma wzrastać stosownie do mnożnika geometrycznego. To znaczy, że za rządów Rady następnej będzie Włocławek posiadał 8-miu ławników, dalej 16, 32, 64 i t. d. Nowa ordynacja zacznie obowiązywać dopiero podówczas, gdy wszyscy obywatelowie miasta Włocławka po skończonym 21-ym roku życia, umiejący czytać i pisać, przejdą przez urząd ławnictwa.

* * *

Po dłuższych debatach postanowiono upiększać miasto przez zaprowadzanie stopniowo kostkowego bruku. Ze względu na brak pieniędzy w kasie uznano za możliwe każdego roku układać po 25 metrów kwadratowych bruku kostkowego. O ile miasto Włocławek na przyszłe wieki zachowa te samą liczbę mieszkańców, co dzisiaj i oczywiście te same place i ulice, tedy całkowite zabrukowanie granitową kostką wszystkich ulic będzie wykonane w roku Pańskim 5325.

Projekt ten został przyjęty przez Ojców miasta i postanowiono już w tym roku pokryć 25 metrową przestrzeń brukiem kostkowym, sprowadzonym z kamieniełomów w Tatrach polskich.

W trosce o estetykę miasta, postanowiono zbadać nasz taterski granit, czy będzie odpowiadał pod względem koloryzacji domom, ulicom, zwyczajom kujawskim i wreszcie czy zadowolni wybredne gusta obywateli Władysławowego grodu, w tym celu uradzono, aby wysłać delegację, któraby wydała swój sąd o pierwszej partji kostki przeznaczonej na pokrycie płaszczyzny o 25 metr.².

W skład delegacji wchodzą: inżynier miejski architekt, inżynier stojący na czele regulacji miasta, geometra, dwóch techników miejskich, dwóch ławników, po dwóch radnych od każdej grupy politycznej. O ile grupa w Radzie miejskiej posiada dwóch członków, pojadą obydwaj. (Mniejszych grup Rada miejska nie posiada). Nadto zostanie zaproszonych trzech ekspertów z poza Rady m. z grona najpoważniejszych obywateli miasta.

Delegacja wyjedzie na koszt miejski. Nie wątpimy, że delegacja uzgodni swoje zapatrywania i sprawi to, że w roku Pańskim 1923 Włocławek będzie posiadał 25 m² bruku kostkowego.

* * *

Do beznadziejnie chorego pacjenta zamożna rodzina sprowadza najlepszego lekarza. A może jeszcze zaradzi, a może obmyśli coś cudownego! Znana we Włocławku, nie zbyt wprawdzie stara, ale zbytnio schorzała, pani Pepeesja, z domu von Marx, doznaje wiele troski ze strony swych dziatek, wprawdzie niezbyt dobrze wychowanych, ale ogromnie dbających o życie mamy Pepeesji.

Mama Pepeesja jest bardzo hojna, a choć sama nic nie ma, to z cudzego potrafi uposażać swoje dzieci. W trosce więc o życie mamy, dzieci sprowadziły najlepszego lekarza, p. Limanowskiego, który dla zasług położonych dla Pepeesji, został senatorem Rzeczypospolitej. Badał towarzysz senator stan swojej dostojnej pacjentki długo i poważnie i wydał zarządzenie, aby bez względu na ból w nogach i na zawrót w głowie wstała jaknajprędzej z łoża boleści i jaknajczęściej ukazywała się wśród ludzi, a zwłaszcza na większych zebraniach publicznych. Jedynem jej zajęciem ma być bezustanny sprzeciw wobec tego wszystkiego, co ludzie mówią i postanawiają w mieście.

Jeżeli ktoś powie, że dzisiaj pogoda, pani mama Pepeesja ma wołać, że to kłamstwo endeckie, bo dzisiaj deszcz pada i t. d. i t. d. Słowem ma p. Pepeesja stawiać się okoniem wszystkim i wszystkiemu, a napewno wyjdzie z przejściowej niemocy. Przyczyną niemocy mają być jakieś nowe baktarje, kióre wykrył senator Limanowski w swojem laboratorjum i nazwał je endeko-chjeno-pjastami.

Przy łożu chorej pozostawił senator dwóch miejscowych lejbmedyków tow. Sprężynę i tow. Psiwkowskiego. Senator wykrył w nich wielkie talenta i zawyrokował, że jak oni nie pomogą, to i jego przyjazd do mamy Pepeesji nie odniesie pożądanego skutku. Lejb-medycy tak bardzo przejęli się zleceniami senatora, że jeden z nich ma porzucić finanse, w których pracuje, a drugi pedagogję, aby się poświęcić wyłącznie pani Pepeesji. *Cyt.*

Drugi konkurs „Przyjaciela Szkoły”.

Redakcja »Przyjaciela Szkoły« ogłasza niniejszym konkurs na pięć prac z dziedziny pedagogiczno-metodycznej:

Tematy: a) Ideał wychowania narodowego, b) Jak prowadzę u siebie samorząd szkolny? c) Jak urządziłem sobie pracownię robót ręcznych i jak używam jej dla celów szkolnych? d) Metodyczny rozbiór w formie lekcyj noweli Henryka Sienkiewicza »Latarnik« (Oddz. VII. szk. powsz.), e) Krajobraz górski. Lekcja przy zastosowaniu w niej modelowania. (Oddz. IV szk. powsz.)

Warunki: a) W konkursie mogą brać udział tylko nauczyciele i nauczycielki, opracowując jeden lub więcej z podanych tematów, b) Prace, pisane czytelnie i tylko po jednej stronie każdej karty, należy przesłać pocztą, listem poleconym w czasie od 1 lipca do 15 września b. r. pod adresem Redakcji »Przyjaciela Szkoły«, Poznań ul. Różana 4a. Rękopisy nie mają być zaopatrzone nazwiskiem autora, lecz tylko godłem, powtórzonem na osobno załączonej kopercie, zapieczętowanej i zawierającej nazwisko i adres autora.

Nagrody: Naznacza się dziesięć nagród, dla każdego tematu po dwie, mianowicie: pięć I nagród po 10 złotych polskich i pięć II nagród po 5 złotych polskich.

Sąd konkursowy stanowią: pp. Gróele, naucz. szk. wydz., Kryzan, kier. szk. wydz., Dr. Mamysł, Wydz. II. Kuratorjum O. S. Poznańskiego, Poprawski, inspektor szkolny, Sobolewski, naucz. szk. wydz., Suchowiak, delegat Min. W. R. i O. P., Swat, kier. szk. pow., Woźniak, kier. szk. powsz., Zych, kier. szk. powsz. — wszyscy w Poznaniu.

Klęski czerwonych agitatorów w Wielkopolsce.

Kolejarze na wielkich zebraniach w Zbąszyniu i w Skalmierzycach wypowiedzieli się przeciw szerzeniu socjalistycznej zarazy w Poznańskiem.

Zbąszyń. Dnia 21.6. br. zwołali agitatorzy Z. Z. K. do hotelu Adama w Zbąszyniu ogólne zebranie kolejarzy, zagail je przewodniczący Koła Z.Z.K., lecz zebrani kolejarze nie dopuścili czerwonych do prowadzenia zebrania i pomimo wielkiego oporu prowodyrów Z.Z.K. wybrano na przewodniczącego p. Moraśa, prezesa Koła miejscowego P.Z.K. Po przyjęciu porządku dziennego zabrał głos p. Ostrowski, prezes Głównego Wydziału Wykonawczego Z.Z.K. Referent w całem swem przemówieniu pochwalał międzynarodówki socjalistyczne, podkreślając konieczność łączenia się z braćmi naszymi Niemcami i żydami i twierdził, że tylko Z.Z.K. jest Związkiem, który broni pracujących kolejarzy. Na wszystkie te fałszywe i kłamliwe wywody odpowiedziano p. Ostrowskiemu — śmiechem. Następnie zajął się ks. senatorem Adamskim, posłem Paczkowskim, Jachymiakiem i innymi, nazywając ich zdrajcami mas pracujących. W końcu wskazał na szereg spraw, które związek Z.Z.K. niby to wywalczył i stoi w obronie słusznych praw klasy pracującej.

W dyskusji jako pierwszy zabrał głos p. Jaworski, odpowiadając rzeczowo na wszystkie fałszywe wywody przedmówcy, na co p. Ostrowski rozpoczął p. J. przeszkadzać ciągłemi uwagami. Zgromadzeni jednak poznali dążenie czerwonych agitatorów i zażądali stanowczo uspokojenia się p. Ostrowskiego. Wszystkie wywody p. J. przyjęto przez zgromadzonych życzliwie i na końcu jego mowy został wznies. okrzyk na cześć Najjaśn. Rzplitej Polskiej, a nie jak pan Ostrowski na cześć Z.Z.K. i proletarjatu międzynarodowego. Nie mniej prawdy powiedzieli panu Ostrowskiemu p. Wasilkowski i p. Gościński tak, że widząc, że nie mają powodzenia na ziemi Wielkopol., wystosowali parę rezolucji, na czem wiec zakończono, wykazując, że kolejarz wielkopolski nie da się prowadzić na pasku międzynarodówce żydowskiej, a pozostanie wiernym związkom chrześcijańskim i narodowym.

Skalmierzyce. Na ogólnem zebraniu kolejarzy odbytem tu dnia 22.VI. 23 r. w liczbie 500. Jako pierwszy Referent przemawiał p. Ostrowski, członek Zarządu Głównego socjalistycznego Z.Z.K. W referacie zamiast przedstawiać sprawy kolejnictwa i bytu kolei.. interesował się tylko międzyn. Amsterdamsk. Nie powiodło mu się jednak przekonać zebranych ponieważ trafił na ostrą krytykę z strony pracown. stacji Skalmierzyce i dzięki tylko interwencji obecnych przywódców. P.Z.K. nie wyrzucono siłą pana R. Ostrowskiego z sali. Po załatwieniu się z międzynarodówką zaczął napadać na inne Związki kolejowców a zwłaszcza na Polski Zw. Kolejowców. Lecz obecni pezetkowcy odpowiedzieli na kłamstwa Tow. Ostrowskiego zbijając wszystkie jego zarzuty. Później zabierał głos p. naczelnik Hyciek, który ostro skrytykował p. Ostrowskiego i miedzynarodówkę Amsterdamską. Przedstawiciel Pol. Zw. Pol. kol. Gościński wykazał nieorjentowanie się p. Ostrowskiego w kwestjach kolei. W końcu przemawiali przedstawiciele Zw. Z.Z.P. który tak samo jak przedstawiciele PZK. skrytykowali p. Ostrowskiego. Przy końcu usiłował p. Ostrowski postawić rezolucję, którą jednak odrzucono wygwizdując go.

Pomimo też chęci tow. Ostrowskiego sprowokowania większych awantur, zebranie odbyło się we wzorowym porządku, wykazując patrjotyzm kolejarzy, oraz rozumieniem prawdziwego dobra Ojczyzny. Zakończono je też odśpiewaniem: „Boże Coś Polskę“.

Binert.

Młodość Mussoliniego.

(Wedle autobiografji)

W więzieniu, w czasie jednej z pauz swego ruchliwego życia, poczynił, dzisiejszy prezydent włoskich ministrów ciekawe zapiski o swej młodości, z których „Giornale d'Italia“ podaje wyjątki. Powtarzamy poniżej kilka ustępów, pisanych silnym, jędrnym stylem:

„Urodziłem się 29 lipca 1883 w Varano dei Costa, starym przysiółku wsi Dovia, obok Predappio. Urodziłem się w niedzielę. Słońce wstąpiło od ośmiu dni w konstelację Lwa. Mój ojciec nie chodził nigdy do szkoły. Gdy miał zaledwie dziesięć lat, oddano go na naukę do kowala w sąsiedniej wiosce Dovaoola. Ztamtąd udał się do Meldola, gdzie między r. 1875 a 1889 poznał ideje międzynarodówki. Miejscowość ta nie cieszyła się dobrą sławą, ludzie byli kłótliwi. Ojciec mój szerzył tam ideje międzynarodówki.

Pomiędzy czwartym a piątym rokiem życia nauczyłem się sylabizować, w krótkim czasie umiałem nieźle czytać. Od szóstego do dziewiątego roku życia chodziłem do szkoły. Byłem niespokojnym i czupurnym chłopakiem. Często przychodziłem do domu z raną na głowie od kamienia. Umiałem jednak mścić się.

Często przebywałem w kuźni ojca i ciągnąłem miech. Posiadałem nadzwyczajne zamiłowanie do ptaków. Chodziłem również do kościoła z matką, która była bardzo pobożną, ja jednak nie mogłem długo przebywać w świątyni. Czerwone światło świec, przejmujący zapach kadzidła, barwne szaty mszalne, rozwlekły śpiew wiernych i gra organów, wprawiały mię w głębokie odurzenie“.

Ze smutkiem dowiedział się żywy chłopak, że to swobodne życie ma się skończyć i musi wstąpić do internatu Salezjanów w Faenza. „Nie przypominam sobie, by mi sprawiało ból opuszczenie rodzeństwa. Przykrość sprawiało mi jednak pożegnanie z ptaszkiem, którego trzymałem w klatce na oknie. Przy pożegnaniu płakałem. Zajęliśmy z ojcem miejsce na worku, zaprzężonym w osła i wyruszyliśmy w drogę. Zaledwie ujechaliśmy jakie dwieście metrów, osieł potknął się i upadł. „Zła wróżba“, powiedział ojciec, podniósł jednak osła i pojechaliśmy dalej. W czasie jazdy nie powiedziałem ani słowa. Miasto zrobiło na mnie głębokie wrażenie. Mogła być druga godzina, gdy zapukaliśmy do furty instytutu. Przyprowadzono mię przed preceptora, który przyjrzał mi się i rzekł: „Musi to być żywy chłopak.“ Potem ojciec uściskał mię i ucałował. I on był bardzo wzruszony. Gdy ciężkie drzwi zamknęły się za mną wybuchłem płaczem”. Pobyt chłopaka u Salezjanów nie trwał jednak długo. Młody Mussolini okazał się i tutaj elementem rewolucyjnym i został wydalony z zakładu.

Później został Mussolini nauczycielem ludowym w Gualtieri Emilia. O tym okresie życia pisze on: „Wieś leży w odległości około kilometra od Padu. Przybyłem tam pewnego mglistego popołudnia. Tego samego dnia poznałem wiejskie wielkości socjalistów i radnych gminnych. Moja pensja nauczycielska wynosiła 56 lirów miesięcznie. Nie było się tu z czego śmiać. Szkoła była oddalona od wsi o jakie dwa kilometry. Miałem około czterdziestu wcale dobrych chłopaków. Polubiłem ich rychło. Plan godzin był nieustalony, mogłem jednak rozporządzać wedle upodobania godzinami popołudniowemi i wieczornemi. Pierwsze dni były monotonne, potem jednak rozszerzył się krąg znajomości i zacieśnił. W każdą niedzielę tańczyliśmy. Tymczasem upływały miesiące. Zbliżały się wakacje.

Powziąłem postanowienie udania się do Szwajcarji, by tam spróbować szczęścia. Matka posłała mi telegraficznie 45 lirów. Dn. 9 lipca przybyłem do Ahisso. Oczekując na pociąg w głąb kraju, kupiłem numer „Secolo” i byłem niemało zdumiony i dotknięty boleśnie, gdy znalazłem w jednej z korespondencyj wiadomość o aresztowaniu mego ojca. W Predappio i okolicy porozbijali socjaliści i radykali urny, by przeszkodzić zwycięstwu klerykałów. Władze sądowe wydały rozkaz aresztowania kilku osób, między niemi mego ojca. Miałem powracać czy jechać dalej? Zdecydowałem się nie przerywać podróży i 10 lipca przybyłem na dworzec w Yverdon z dwiema lirami i dziesięcioma centimami w kieszeni.

Mussolini nie jadł nic i chodził po mieście jak włóczęga. Głód wzrastał. Przed pewnym domem zapytał nagle grupę mężczyzn, kobiet i dzieci: »Macie chleb« nikt nie odpowiada. »Dajcie mi kawałek«. Wtedy sięgnęła czyjaś ręka po kawałek chleba na stole i podała obcemu żebrakowi, który wyjąkał podziękowanie.

W Szwajcarji pracował Mussolini jako zwyczajny robotnik przy budowie gmachów, dostając dziennie $2^1/_2$ franka, które mu nie pozwalały czasem na spanie w łóżku. Raz przenocował pod mostem, drugi raz w wyschniętym łożysku rzeki. Pewnego wieczoru wcisnął się do brudnej skrzyni w drukarni, a rano stał przed nim policjant, który go przesłuchał i wtrącił do więzienia... (B).

REDAKTOR: KS. JÓZEF KRUSZYŃSKI DRUKARNIA DIECEZALNA POD ZARZĄDEM W. TOMASZEWSKIEGO. WYDAWNICTWO KSIĘGARNI POWSZECHNEJ